Nr. 230a. Dnia 21 sierpnia. Piątek. Dnia 9 (21) sierpnia 1885 r.

Cena Kurjera:
W Warszawie: podana jest w nagłówku numeru wieczornego.
Na prowincji i w Cesarstwie: opłata za przesyłkę i koszta ekspedycji: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowaną być nie może.
Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie k. 3, w niedziele i święta k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY PIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Cena ogłoszeń:
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.
Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Joanny Fremiot Wdowy.
Sobota: Symforjana i Tyomteusza.
Niedziela: Filipa Benicjusza W.
Poniedziałek: Bartłomieja Apost:

Wschód słońca o godzinie 4 minut 53.
Zachód " " 7 " 11.
Długość dnia godzin 14 minut 18.
Ubyło " " 2 " 25.

Wschód księżyca o godzinie 4 minut 34 w.
Zachód " " 12 " 49 r.
Wysokość wody na rzece Wiśle stóp 2 cali 4.
Dziś o godzinie 4-ej z rana ciepła 10° R.

Wtorek: Ludwika Króla.
Środa: Zefiryny Panny Męcz.
Czwartek, Prz. św. Kaz. Cezarjusza
Piątek: Augustyna B. D. Kościoła

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie.—Dziś Kazimiry, jutro Radomiła.

Teatra: Teatr Letni (w ogrodzie Saskim): dziś „Starzy kawalerowie"; jutro „Żydówka" (siódmy występ gościnny pani Zofji Brajninowej i ostatni pana Mieczysława Kamińskiego);—teatr Nowy (przy ulicy Królewskiej): dziś „Orfeusz w piekle"; jutro „Za przykładem" i „Surdut i siermięga". (Godzina 8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny, ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Do ministerjum spraw wewnętrznych wszedł wniosek, dotyczący wyasygnowania sumy odpowiedniej na założenie w czterech miastach głównych Cesarstwa i w Warszawie, tak zwanej „morgi", celem rozpoznawania zwłok osób niewiadomego pochodzenia. Budynki mają być oszklone, zaopatrzone w wodę i odpowiednią wentylację.

= Ponieważ z luźnych spostrzeżeń lekarskich okazało się, że wiele chorób zaraźliwych rozszerza się przez książki pochodzące z czytelni, powstał więc projekt wydania obowiązującego przepisu dla wszystkich utrzymujących wypożyczalnie książek, aby każda książka, po oddebraniu jej z rąk czytelnika, zanim zostanie wypożyczoną drugiemu, była okadzaną dymem siarki. Będzie to może manipulacja kłopotliwa, lecz wzgląd ochrony ludzi od chorób musi tu przeważyć.

= Komisja archeologiczna w Petersburgu otrzymała 1,320 sztuk monet srebrnych rozmaitej wielkości starego stempla, znalezionych w powiecie rowieńskim, gubernji wołyńskiej.

= Ruch komunikacyjno-towarowy na Wiśle pod Warszawą w ciągu r. z. przedstawia następujące dane: przypłynęło od austrjackiej granicy i z kraju do Warszawy z ładunkiem: 12 statków parowych, 73 gabar, 91 łodzi, 33 galarów i 165 tratew, któremi przywieziono 98,931 korey zboża, 14,746 pudów różnych towarów, 153,070 sztuk budulcu, 4,016 pudów drzewa i 44,389 pudów metali. Przypłynęło do Warszawy od pruskiej granicy i z kraju z ładunkiem: 13 statków parowych, 10 galarów i 908 łodzi, któremi przywieziono: 3,614 beczek i 18,655 pudów towarów kolonjalnych, 1,164 korcy i 248 łaszt zboża, 27,089 beczek i 114,249 pudów różnych towarów, 10,641 sztuk budulcu, 576 pudów drzewa i 741,951 pudów metali. Odpłynęło w dół rzeki od austrjackiej do pruskiej granicy: 7 łodzi 2 gabary i 365 tratew, które przewiozły: 1,172 pudów różnych towarów i 821,019 sztuk budulcu. Odpłynęło z kraju do pruskiej granicy: 12 statków parowych, 27 gabar, 898 łodzi, 88 galarów, 929 tratew (oprócz drzewa), któremi przewieziono 58,219 beczek i 74,943 towarów kolonjalnych, 64,293 korcy i 924 łasztów zboża, 2,147 beczek, 211,632 pudów i 2,872,321 sztuk różnych towarów, 4,862 pudów tytoniu, 36 beczek wina, 4,305 beczek wódki, 53,906 pudów i 14,421 sztuk metali. Wartość towarów przewiezionych z kraju do granicy pruskiej wynosi rs. 8,000,000.

= Zarząd kolei warszawsko-wiedeńskiej na poczet wydatków roku bieżącego wyznaczył następujące sumy na cele filantropijno-humanitarne: dopłata do kasy zjednoczenia (4 proc. od płac etatowych) rs. 57,651 kop. 87; wnioski do kasy przezorności rzemieślników i robotników pracujących w warsztatach mechanicznych (6 proc. od zarobków) rs. 32,810; na utrzymanie biur związkowych statystyczno-obrachunkowych rs. 5052 kop. 34 i pół; na utrzymanie domu inwalidów kolejowych (po rs. 5 z wiersty) rs. 3078 kop. 25; na utrzymanie komitetu handlowego dróg żelaznych rs. 4426 kop. 21; na utrzymanie szkoły felczerskiej rs. 5635; utrzymanie służby zdrowia włącznie z wsparciami na kuracje i pogrzeby rs. 25,742 kop. 66; gratyfikacje noworoczne dla urzędników obcych kolei żelaznych rs. 1100 i fundusz do rozporządzenia prezesa rady zarządzającej rs. 7110. Razem na cele wyżej wspomniane kolej wiedeńska na rok 1885 przeznaczyła rs. 142,605 kop. 56 i pół.

= W roku 1884-ym od dnia 1-go stycznia do 31-go grudnia włącznie na kolei terespolskiej wysyłano każdodziennie w obu kierunkach po jednym pocztowym, po jednym osobowo-towarowym i po jednym osobowym oraz po dwa pociągi towarowe; prócz tego wysyłano z Pragi do Brześcia i z powrotem w miarę potrzeby, pociągi towarowe stałe, rozkładem jazdy oznaczone, niemniej pociągi nadzwyczajne. W ogóle wyprawiono pociągów 7,069. Z tych pocztowe, osobowe i osobowo-towarowe w liczbie 2,196 przebiegły wiorst 439,200, ekstra-osobowy 1 wiorst 200, towarowych zaś 2,768 przebiegło 549,868, wojskowych 31 zrobiło 5,772 wiorst, 244 osobowo mięjscowych 12,671 wiorst, ekstra-towarowych 105 przebiegło 13,127 wiorst, 49 spacerowych 2,548 wiorst, 43 służbowych 6,956 wiorst, 1,128 roboczych 147,149 wiorst, 504 gospodarczych 48,580 wiorst; ogółem 7,069 pociągów przebiegło 1,226,071 wiorst. Po potrąceniu z tej liczby pociągów służbowych i gospodarczych okaże się, że wyprawione w r. 1884-ym pociągi zrobiły wiorst użytkowych 1,170,535. Dzieląc ilość przebieżonych wiorst przez liczbę pociągów wypada, że jeden pociąg przebył średnio wiorst 173·44. W roku 1883-im wyprawiono ogółem pociągów 5,376, które przebiegły wiorst 979,049, w r. 1884-ym wyprawiono pociągów 7,069, które zrobiły wiorst 1,226,071, czyli że w r. 1884-ym wysłano więcej pociągów, niż w r. 1883-im o 1.693 czyli o wiorst 247,022 więcej, aniżeli w r. 1883-im.

= Wagony i maszyny kolei południowo-rosyjskich zaopatrzone zostały w telefony systematu Breguela, które są w użyciu podczas biegu pociągów.

= Statystyka lekarska wykazuje, że z początkiem r. b. w Warszawie znajdowało się: lekarzy wolno-praktykujących 376; lekarzy-kobiet 3; dentystów 26; starszych felczerów 285 (z tych 228 utrzymuje izby felczerskie) i akuszerek 301. W tymże czasie było aptek aleopatycznych 41, homeopatycznych 1. W r. z. wszystkie apteki warszawskie wydały za receptami lekarskiemi 669,393 lekarstw, z których przypada najwięcej na jedną aptekę 50,879, najmniej 3425.

= Projekt zaprowadzenia w mieście naszem kontroli nad dorożkarzami, z utworzeniem pewnych

---

41)

PANNA FELICJA.

POWIEŚĆ

PREZ

Walerję Marrené.

(Dalszy ciąg.)

W stanie odrętwienia i martwoty, w jakim się znajdowała, ten kryzys płaczu przyniósł jej ulgę. Spojrzała spokojniej, trzeźwiej na swoje położenie. Cios, który ją dotknął, był niepowrotny, ale dotknął tylko ją samą, jej marzenia szalone. Wszakże w położeniu jej nie zmieniło się nic, nie wcale. Była tak samo biedną jak wczoraj, biedną dziewczyną, przygnieciona materjalnemi troskami bytu i bezsilnością własną.

Widać jednak marzenia, którym wczoraj popuściła dopiero wodze, były żywotniejsze niż sądziła, widać, iż bez jej wiedzy owładnęły jej serce i wpiły się we wszystkie fibry istnienia, kiedy zniweczenie ich wywarło na nią taki rozpacz.

Marzenia rozwiało jedno słowo Konrada, ale niestety, pozostawało uczucie, któremu beznadziejność nie odbierała siły. Czuła dobrze, iż choćby nigdy nawet nie miała zobaczyć więcej twarzy ukochanego, nie zdoła wymazać jej z pamięci, że będzie ją widzieć zawsze i wszędzie przed oczyma duszy taką, jaką była, gdy on mówił o swoich troskach, niepokojach, ukochaniu.

I z kolei zastanawiała się nad jego miłością. Zrazu, kiedy jej mówił o niej, rozumiała to jedno, że on kochał już, kochał inną, że gmach jej nadziei nie miał podstawy żadnej, a strach, żeby tych nadziei przed nim nie zdradzić, był jej troską jedyną. Teraz dopiero pojmowała słowa, które tylko jak puste dźwięki uderzały wówczas jej zmysły, ale które dziwnym fenomenem wyryły się w pamięci niestarte; pojmowała, że mówił o kobiecie innej wiary, innej rasy, innego umysłowego poziomu. I zapytywała z przerażeniem samej siebie, jak on mógł tak nisko umieścić serce swoje.

Nie znała Chai, nie miała pojęcia o życiu tych istot, widywanych tylko za kontuarem małych sklepików lub jako handlarzy ulicznych, a którzy nosili jednakie miano *żydów.* W towarzystwach, w jakich bywała za życia ojca jeszcze, nie spotykała ich wcale, a jeśli spotykała nawet, nie wiedziała o tem. Miała więc dla wyznawców mozaizmu przesąd dawny, nie zmodyfikowany żadnym wyjątkiem. A zresztą jedno spojrzenie, rzucone na piękną Chaję, starczyło do przekonania jej, że Chaja do wyjątków nie należała, że nie miała nic wspólnego z owemi królowemi mody, z finansowego świata, których nazwiska czasem dochodziły aż do niej, że była to prosta kobieta.

Felicja czuła, iż ją nienawidzi. Daremnie przypominała sobie, że Konrad nie był ani pewnym jej wzajemności, ani nawet tego, czy zauważył jego miłość, że mówił tylko o sobie, o czarze, jakim się czuł ogarnięty. I cóż ztąd? Wina jej była tem większą. Przypuszczała tak sądziła Felicja.

Gdyby on był jej powiedział, że kocha jakąkolwiek pannę bogatą czy ubogą, piękną czy brzydką, należącą do jego świata, byłaby wieść tę przyjęła z bólem wielkim, ale bez goryczy. Dziś do bólu łączyło się zdziwienie, trwoga, że w poprzek jej życia stawały pierwiastki niepojęte, których nie domyślała się istnienia. A nadewszystko stawało w jej myśli pytanie uparte bez odpowiedzi: Jak on mógł ją kochać.

To było szaleństwo, to było nieszczęście! Sam to mówił, a przeciwko temu było obowiązkiem bronić go, bronić jakimbądź kosztem.

Felicja przypomniała sobie, iż na zapytania jego dawała dziwne odpowiedzi. Wszakże mówiła o prawach namiętności, które wszystko łamać powinny, rozgrzeszała z góry za szaleństwa, do jakichby one przywieść mogły. Zresztą, jeśli słowa Konrada pamiętała doskonale, własne stokroć mniej wyraźne były dla niej. Wiedziała jednak, że nie mówiła tego, co mówić należało i dręczyło ją to, jak wyrzut sumienia. Potem znów przyszło na nią poczucie własnej nieudolności, poczucie ciężkie, przygnębiające. I powstało w jej myśli hamletowskie pytanie: Dlaczego takie nędzne, biedne, nie kochane przez nikogo istoty, mają snuć się po ziemi i cierpieć, cierpieć tak straszne, nikomu nie dające szczęścia?

Patrzyła to rzucała daremnie szafirom niebieskim, których pas wąski, dostępny jej oczom, rozciągał się nad murem sąsiedniego domu; przypominała światło księżyca, które wpadały w szyby okien i kładły się czystą jasnością z przyćmionem światłem lampy. Przypominała sobie chwilami okropne położenie, w jakiem się znajdowali wszyscy.

premjów dla jeżdżącej publiki, złożony jeszcze przed 15-laty na ręce ówczesnego prezydenta, obecnie poruszonym został w sferach urzędowych i prawdopodobnie wprowadzonym będzie w wykonanie, ku czemu rozpoczęły się odpowiednie przygotowania.

= Służba policyjna wskutek obostrzenia przepisów przeciw żebraninie ulicznej otrzymała polecenie nieletnich żebraków natychmiast odprowadzać do cyrkułów, celem pociągania rodziców i opiekunów do odpowiedzialności sądowej.

= Niezależnie od ogólnej rewizji sanitarnej domów, przedsiębranej teraz systematycznie, będzie wydelegowaną specjalna komisja dla dopełnienia szczegółowej rewizji sanitarnej mieszkań terminatorów warsztatowych, chłopców sklepowych i robotników fabrycznych, o ile ci w obrębie zakładów fabrycznych zamieszkują.

= Znowu czterej dorożkarze za niewłaściwą jazdę zostali pozbawieni raz na zawsze prawa zajmowania się dotychczasowym procederem.

= Na odnowienie oraz na przeróbkę niektórych zabudowań w Banku polskim, wyasygnowano rs. 60,000 i jednocześnie przystąpiono do robót.

= Oddział szkoły junkierskiej dla wojsk kozackich dońskich, mieszczący się dotąd w Warszawie, wkrótce przeniesionym zostanie do Nowoczerkaska.

= Bibljoteka główna, mieszcząca się w gmachu uniwersyteckim, pomimo odbywającej się restauracji tegoż gmachu, jest dla publiczności dostępną w zwykłych dniach i godzinach.

= Prezes komitetu cenzury, radca tajny Ryżow, wyjechał w dniu onegdajszym za granicę.

= Z teatru i muzyki.

* Zapowiedzeni na dzień jutrzejszy „Hugonoci“ cofnięci zostaną z repertuaru.

Powodem tego jest brak wykonawcy partji hr. Nevers, którą śpiewać miał p. Szaniawski, jak się okazało niedysponowany.

W miejsce „Hugonotów“ daną będzie jutro najszczęśliwsza w ostatnich czasach dla kasy teatralnej „Żydówka“ z udziałem pani Brajninowej występującej po raz siódmy i p. Kamińskiego, który świetnie odtwarzaną postacią Eleazara zakończy szereg sympatycznych występów swoich na naszej scenie.

* W dzisiejszem przedstawieniu „Starych kawalerów“ z udziałem Żółkowskiego, rolę Klementyny za panią Ludową, bawiącą na urlopie, odegra pierwszy raz pani Lebrunowa.

* Pierwsze przedstawienie „Męża z grzeczności” pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego, naznaczone zostało na poniedziałek przyszłego tygodnia.

Komedja ta graną będzie następnie we wtorek, środę i piątek.

* Od dłuższego czasu nieśpiewana „Carmen” Bizeta, ukaże się w sobotę przyszłego tygodnia na scenie teatru Letniego, z udziałem panny Machwicówny w roli tytułowej.

Oprócz „Carmeny“ repertuar operowy przyszłego tygodnia zapowiedzieć ma na czwartek „Aidę“, z gościnnym udziałem pani Zofji Brajninowej w tytułowej roli i panny Machwicówny w partji Amnerisy.

* W przyszłym tygodniu wznowiony zostanie na scenie teatru Letniego obrazek dramatyczny St. M. Rzetkowskiego, p. t. Livia Quintilla”.

Rolę tytułową odegra panna Noiret.

* Pozwolenie debiutowania w operze warszawskiej udzielone zostało panu Szparagowi, który odbył już próbę wstępną w obecności zwierzchnictwa teatralnego i reżyserji.

Pan Sz. śpiewa barytonem.

* „Lis w kurniku”, grywana obecnie w Eldorado komedja Kazimierza Zalewskiego, wystawioną została świeżo z wielkiem powodzeniem w Szczawnicy przez bawiące tamże towarzystwo dramatyczne lwowskie.

W Krakowie zostanie wystawioną d. 6-go września.

= Do wspomnienia o Szafarkiewiczu.

Winniśmy czytelnikom naszym uzupełnienie sprawozdania o użytecznem życiu ś. p. Stanisława Szafarkiewicza, o którego tragicznym zgonie przed kilkunastu dniami donosiliśmy.

Brak materjału na razie spowodował tę zwłokę.

Energiczny ten pracownik urodził się dnia 6-go lutego r. 1853-go w Poznaniu z rodziców dość zamożnych, którzy go posyłali do wzorowej podówczas szkoły miejscowej, gdzie ojciec jego był nauczycielem.

Ś. p. Stanisław celował zwłaszcza w naukach matematycznych i ulegając wrodzonym skłonnościom, udał się w r. 1869 ym do uczelni specjalnej w Szczecinie, a następnie zapisał się na wydział budowniczy w Berlinie.

Z prac jego specjalnych zaznaczyć wypada udział przy regulacji Warty.

Niezmiernie trudny dostęp do zarobkowania w państwie niemieckiem i usuwanie żywiołu polskiego od chleba, skłoniło go, iż pełny sił i nadziei, zamierzył ojczyste siodlisko porzucić i wyjechał do Francji.

Ktoś zwrócił jego uwagę, iż nie godzi się opuszczać posterunku, zwłaszcza w kraju, gdzie tak mało jest ludzi fachowych.

Słowa te poskutkowały.

Szafarkiewicz przybywa do Warszawy w roku 1879-ym, obejmuje redakcję pisma specjalnego, drukuje świetny „Przewodnik dla ślusarzy” i przedsiębierze na ogromną skalę kolekcjonowanie materjałów do etnografji oraz ekonomiki krajowej.

Ruchliwy i niestrudzony występował po wielekroć z memorjałami do różnych władz, jak Towarzystwo kredytowe i Bank, mającemi na celu zwrócenie uwagi na zastój przemysłowy i wyzyskanie śpiących jego arteryj.

Jako człowiek odznaczał się dziwną dobrocią i usłużnością.

Znamy kilka wypadków, iż własnemi siłami, widząc młodych ludzi, kwapiących się do pracy technicznej, wysyłał ich za granicę i zachęcał do studjów.

Ożeniwszy się w r. 1882-im w rodzinie Biernackich, nie ostygł w pracy społecznej, jego bowiem wydawnictwa, jak to wykazaliśmy w poprzednim artykule, rosną od tej chwili.

Mapa Wójcickiej najświetniejszą w nich kartę stanowi, zwłaszcza, że nie sam tylko nakład jest zasługą Szafarkiewicza, był on bowiem jej współpracownikiem, przez uporządkowanie surowego materjału.

Mapa ta jednak sprowadziła nań później liczne klęski.

Niepraktyczny, oznaczył cenę wysyłki za marką, tak, iż gdy przyszło ponieść koszta pocztowe, wypadało dlań od egzemplarza tak wiele, iż przedsiębierstwo zwracało się wprost na jego szkodę.

Nie tu miejsce kreślić zawody, jakie na jego spadły głowę w tym czasie i nareszcie ustrój psychiczny, już i tak podniszczony, zniweczyły.

Pogrzeb jego, mimo nieprzyjaznej aury, niezwykle liczny, najlepiej świadczy, jak ogół zabolał nad tą niepowetowaną stratą.

= Z Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

W dniu wczorajszym w dyrekcji głównej Towarzystwa kredytowego ziemskiego, odczytanem zostało sprawozdanie z czynności dokonanych w tej instytucji, w ciągu półrocza od 13-go listopada r. 1884-go po dzień 13-ty maja r. b.

Sprawozdanie to obejmuje drobiazgowe szczegóły cyfrowe, których nieprzytaczamy w całości, ograniczając się jedynie na kilku ważniejszych danych, charakteryzujących działalność i stan naszej dawnej i jedynej w szerszem znaczeniu instytucji kredytowo-ziemiańskiej.

Wierzytelności Towarzystwa składają się z 5-ciu seryj listów zastawnych, z których piąta, ostatnia serja, dopiero się przed rokiem zaczęła.

Wierzytelności I-ej serji wynoszą 61,238,815 rs., II-ej 5,988,100 rs., III-ej 11,337,550 rs., IV-ej 4,759,200 rs., wreszcie V-ej nowej pożyczki po dzień 13- maja r. b. 13,045,500 rs.

Ogół więc wierzytelności Towarzystwa, zahypotekowany na 8,273 dobrach, wynosi 96,369,165 rs.

W półroczu sprawozdawczem, wystawiono na sprzedaż za zaległe raty 2,779 dóbr, lecz tylko 31 zostało istotnie sprzedanych w drodze przymusowej.

Dyrekcja główna z mocy swego przywileju, w ciągu półrocza bonifikowała 45-iu stowarzyszonym część zaległych rat na sumę 47,629 rs., a to z powodu nadzwyczajnych klęsk losowych, jakiemi zostali dotknięci w postaci pożaru, powodzi, gradobicia, pomoru inwentarza i t. p.

Kurs listów zastawnych w okresie sprawozdawczym był dość rozmaity, przeciętnie jednak serji I-ej wynosił 98 rs. $61\frac{1}{2}$ kop., II-ej 98 rs. $44\frac{4}{5}$ kop., III-ej 98 rs. $43\frac{4}{5}$ kop., IV-ej 97 rs. $89\frac{4}{5}$ kop., wreszcie listów zastawnych nowych najwyższy 97 rs. 45 kop., najniższy 94 rs. 30 kop., przeciętny zaś 95 rs. $82\frac{7}{10}$ kop.

Niski, stosunkowo do poprzedniej serji, kurs nowych listów (różnica 3%) daje się tłomaczyć wielkiem zaofiarowaniem nowego papieru na rynku pie-

---

Ale to mijało szybko i znów powracała do tego, co ją raniło najboleśniej.

Dopiero, kiedy noc minęła, Felicja powróciła do poczucia rzeczywistych warunków życia. Choćby konała z bólu, musiała myśleć o problemacie ciążącym na niej: dnia tego dać matce i bratu pożywienie i opał.

Nie miała już żadnego kosztowniejszego sprzętu do spieniężenia, trzeba było pomyśleć o mniej kosztownych, o tych, które przedstawiały małą bardzo wartość. Matka miała parę sukien wełnianych. Ale cóż za nie dostać mogła? Parę rubli najwyżej! Nie mogła się jednak długo namyślać. W pokoju panowało dojmujące zimno; była sama skostniała...

Lepsze i mniej używane rzeczy znajdowały się w komodzie stojącej pomiędzy oknami. Otworzyła ją po cichu, wyjęła ową fijołkową suknię matki, stary szal francuski, zrobiła zawiniątko i wyszła z domu po cichu.

Nie miała czasu czekać, aż się Zosia przebudzi, trzeba było się śpieszyć, tembardziej, iż nie wiedziała, gdzie szukać kupca lub zastawnika na podobne rzeczy. Z pierścionkiem, kolczykami, szła wprost do jubilera. Teraz schodziła znowu niżej o jeden szczebel nędzy i musiała przyuczać się do tego szczebla, szukać zaułków, gdzie kupowano podobne rzeczy, bo na handlarzy ulicznych czekać nie mogła.

Ulice były bardzo puste, otwierano dopiero uboższe sklepy. Felicja poszła wprost do jednego z nich, gdzie zwykle zaopatrywała się w nici, igły itp. najprzód, że uprzejma kupcowa zawsze ją witała grzecznie i że miała przyjemniejszy wyraz twarzy niż wiele innych, powtóre, iż zauważyła nieraz, jak przychodziły tam kobiety z rzeczami, a kupcowa oglądała je i targowała, pytała ją kiedyś czy kupuje podobne przedmioty, a ona odrzekła, z uśmiechem:

— Dlaczegoby nie; byle zarobić...

Do niej tedy prosto szła Felicja.

Na progu sklepu zawahała się, kupcowa nie była samą, jak zwykle; znajdowała się z nią za kontuarem jeszcze jedna osoba.

Okoliczność ta nie powinna ją była mieszać, bo cóż dla niej znaczyło, czy jedna, czy dwie osoby targować będą towar jaki przynosi i zrozumieją, że nędza zmusza ją do tej sprzedaży? Tak powiedziała sobie zapewne, bo po chwili namysłu zbliżyła się do kupcowej i nie zważając na drugą kobietę, która siedziała, rachując coś z pochyloną głową, położyła zawiniątko swoje.

— Co pani rozkaże?—pytała właścicielka sklepu—może igieł, nici, bawełny, może włóczki?

I wyliczyła wszystkie towary, jakie posiadała.

Ale Felicja przerwała jej skinieniem ręki, na twarz jej znękaną wystąpiły płomienne kolory, rozwinęła zawiniątko i wyrzekła nieśmiało, prawie szeptem:

— Ja... ja chciałabym to sprzedać.

W uprzejmości kupcowej zaszła szybka i charakterystyczna zmiana, jaką spostrzedz można w każdym sklepie, skoro kupujący przedzierzgnie się w sprzedającego.

— Co to warte?—zawołała, biorąc w rękę szal, będący na wierzchu—to starzyzna.

— Ha! skoro nie—wyrzekła stłumionym głosem Felicja...

Gotową była wziąć napowrót swoje zawiniątko. Kupcowa jednak zatrzymała jej rękę.

— Co nie mam chcieć? — można się przecie zgodzić.

Felicja stała oparta o kontuar, nieruchoma, bez tchu prawie, w czasie gdy kupcowa rozkładała szal i suknię czyniąc nad niemi wcale niepochlebne uwagi. Tymczasem druga kobieta, która może miała udział w handlu, podniosła się i wynurzyła z półcienia. Felicja wstrząsnęła się cała; była to ta sama, którą spotkała u Konrada.

Kupcowa widocznie zasięgała jej rady, a ona z biegłością znawczyni oglądała przyniesione przedmioty.

Felicja spoglądała na nią i nie wierzyła oczom swoim.

Więc to była ta, którą kochał Konrad?... Myśli jej mąciły się w głowie. Zapewne myliła ją pamięć; były to rzeczy przechodzące jej siły, wolała wierzyć we wszystko, niżeli przypuścić, by ta prosta handlarka mogła być przedmiotem miłości człowieka, którego wzniosła na piedestał swego ideału.

Nie była w stanie odczuć czaru, jaki rzucała ta piękność wschodnia, działająca na zmysły, ani magnetyzmu tych wielkich spokojnych oczów, pod których aksamitem zdawały się tlić skry czerwone, ani wdzięku ruchów tej istoty, która naprawdę zapomniała, że była piękną a łączyła żywość właściwą swej rasie z jakąś powściągliwością i powagą, nadaną smutkiem, ciążącym na jej życiu. A przytem niewiedziała, że Konrad widywał ją właśnie w najpiękniejszych chwilach, niby księżyc oświecony promieniem słońca, a mógł nie mieć pojęcia o tej drugiej stronie jej życia. Zresztą on sam uczucie to nazywał szaleństwem, walczył z niem, jak z pokusą.

(Dalszy ciąg nastąpi).

niężnym. Z obawy jeszcze dotkliwszej zniżki wobec opodatkowania papierów procentowych, dyrekcja główna w interesie stowarzyszonych uczyniła przedstawienie, aby przynajmniej przez pierwszych parę lat podatek mający przypaść od nowych listów zastawnych, opłacić z funduszu rezerwowego Towarzystwa.

= Kwestjonarjusz cukrowniczy.

Zarząd oddziału warszawskiego towarzystwa popierania przemysłu i handlu, rozesłał do zarządów i administracyj cukrowni naszych nowy kwestjonarjusz w sprawie plantacyj, plonu i wydajności buraków.

Szemat przedstawiła sekcja II-go oddziału.

Oprócz wymienienia nazwy cukrowni i określenia bliższego jej położenia przez oznaczenie gubernji, powiatu i stacji pocztowej, wreszcie objaśnienia czy wyrabia mączkę cukrową, czy też cukier rafinowany, obejmuje on następujące pytania:

Zamierzony w r. 1885/6 przerób dzienny buraków w centnarach metrycznych.

Takiż przerób dzienny dokonany w r. 1884/5, również w centnarach metrycznych.

Rozmiar plantacyj buraków w roku bieżącym i w zeszłym w hektarach.

Przypuszczalny w r. b. i dokonany w r. z. ogólny zbiór buraków w centnarach metrycznych.

Plon buraków z jednego hektara plantacji przypuszczalny w r. b. i otrzymany w r. z. w centnarach metrycznych.

Zawartość średnia cukru w burakach podług prób w r. b. i podług prób w r. z. dokonywanych.

Przeciętny spółczynnik czystości buraków podług prób w r. b. i w tejże samej porze roku zeszłego dokonanych.

Miary metryczne, w myśl postanowienia ogólnego zebrania oddziału, przyjęte zostały we wszystkich sprawozdaniach statystycznych cukrowniczych.

Do kwestjonarjusza dołączona jest tablica zamiany miar i wag rosyjskich na metryczne, wedle której jedna morga nowopolska równa jest 0.559.872 hektara, jedna dziesiatyna 1.0925 hektara, jeden centnar rosyjski równy 0.409.388 centnara metrycznego, jeden pud równy 0.163.552 centnara metrycznego.

Zarząd prosi o nadesłanie odpowiedzi na stawione pytania w jaknajkrótszym czasie, w przekonaniu, że posiadane już sprawozdania z rewizji plantacyj umożliwią spełnienie tego żądania.

= Z muzeum pszczelniczego.

Liczne grono uczących się pań i mężczyzn przygotowuje się obecnie do egzaminu, który rozpocznie się około 10-go września r. b.

Wykłady, które dotychczas odbywały się w niedziele, środy i piątki, zastąpione zostały przez codzienne repetycje: dla pań od godziny 5-ej do 6-ej po południu a dla mężczyzn od 6-ej do 8-ej wieczorem.

Jednocześnie w muzeum i pasiekach przyległych, odbywają się nieprzerwane zajęcia praktyczne od rana do wieczora.

Zajęcia te trwać będą, dopóki ciepło pozwoli.

O ile wiadomo, do egzaminu przypuszczonych będzie przeszło 100 osób, a do tej liczby przybywa wielu praktykantów przeszłorocznych, którzy nie byli egzaminowani, gdyż potrzebowali jeszcze praktykować przez lato ubiegłe.

Komisja egzaminacyjna składać się będzie z kilkunastu kompetentnych starszych pszczelarzy.

Prawdopodobnie po egzaminach, przez miesiąc październik będzie przerwa, czyli wakacje pszczelarskie a w listopadzie rozpocznie się kurs nowy.

Ponieważ we wrześniu będzie zwołane nadzwyczajne ogólne zgromadzenie członków muzeum, zapewne więc zajdą w niem niejakie zmiany.

Do rozstrzygnięcia przedstawia się ważna kwestja, czy znajdzie się kapitał, potrzebny na utrzymanie większego personelu i co zatem idzie, rozszerzenie działalności muzeum, czy też nastąpi ograniczenie w ten sposób, że przy mniejszych środkach zarząd muzeum będzie zmuszonym zająć się tylko prowadzeniem własnych pasiek i przyjmować ograniczoną liczbę praktykantów.

= Jeszcze o współce portretowej.

Przytaczając podane przez nas zaprzeczenie malarzy warszawskich, *Słowo* wczorajsze donosi, że zakład portretów, rywalizujący z zagranicznemi tego rodzaju przedsiębiorstwami, powstanie rzeczywiście w naszem mieście, lecz bez pośrednictwa ajentów zagranicznych.

Przedsiębiorstwo to zamierzył podjąć artysta malarz, p. G. Heimann, przy pomocy kilku młodszych artystów.

Rozumie się, iż artyści z wyrobionem już i ustalonem w świecie artystycznem imieniem nie będą brali w tem przedsiębiorstwie udziału.

= Ze sportu.

Wtorkowe wyścigi liczyły siedm biegów, z których pięć wypadło pomyślnie dla koni sportsmanów z Królestwa.

Dwie dobrze nam znane klacze „Kalkutta“ i „Maryna Mniszchówna“ zmierzyły się w drugim biegu o nagrodę rs. 700 i klacz p. Grabowskiego niespodzianie otrzymała zwycięstwo, wprawdzie po zaciętej walce, przebywszy półtrzeciej wiorsty w min. 3 i sek. 12.

Nagroda „sprzedażna“ rs. 1,250 powołała do startu cztery konie, w ich liczbie „Annę Mazowiecką“ p. Grabowskiego i „Marabuta“ Aug. hr. Potockiego.

Córka „Sarazzina“ stale dotychczas zwyciężana, tym razem wysunąwszy się na drugiej wiorście, z największą łatwością pierwsza minęła trybunę, na dziesięć długości zostawiając „Marabuta“ za sobą.

Stosownie do warunków gonitwy „Anna Mazowiecka za rs. 500 i kop. 1 sprzedaną została.

Bieg dwulatków ściągnął tym razem tylko dwóch konkurentów i koń p. Grabowskiego z łatwością pobił „Effekta“ hr. Niroda, otrzymując za to rs. 650.

Ogólny interes obudził bieg o nagrodę rs. 2,000 na dystansie wiorst czterech.

Z czwórki współzawodników, trzech należało do naszych stajen, a mianowicie: „Taille Vent“, „Rhea“ i „Fine Mouche“, która niosła 10 funtów nadwagi oraz jeźdźca, zmordowanego trzykrotną już jazdą.

Obie te okoliczności nie pozostały bez skutków.

Wysunąwszy się na trzeciej wiorście naprzód, została „Fine Mouche“ dopędzona przez „Rheę“ hr. Krasińskiego na czwartej, która też po rozpaczliwej walce połową łba los gonitwy na swoją stronę przeważyła, otrzymując premjum pierwsze rs. 2,000.

Druga nagroda wynosiła rs. 800; bieg trwał min. 5 sek. 7.

„Gretchen“ por. Poklewskiego Koziełły wygrała następny *steeple chase* rs. 230.

Następne wyścigi odbędą się w niedzielę.

= Ze zwierzyńca.

Wbrew wywodom statystycznym, wskazującym w zwierzyńcach europejskich 15% śmiertelności, zdrowotność w zwierzyńcu warszawskim przechodzi wszelkie nadzieje.

Zwierzęta trzymają się dzielnie, nie wyłączając wielbłąda, dla którego willegjatura w Wilanowie okazała się zbawienną.

W ostatnich czasach przybyła spora liczba okazów krajowych.

Z powodu zbliżających się chłodnych nocy, delikatniejsze zwierzęta będą przeniesione do pawilonu zimowego.

= O wygranę.

W ostatniem lipcowem losowaniu premjowej pożyczki, wygrana w kwocie 5,000 rs. padła na numer i serję sztuki, będącej w posiadaniu pana W. urzędnika kolejowego.

Sztuki tej jednak pan W. nie miał u siebie, zastawił ją bowiem w jednym z kantorów wekslarskich.

Właściciel kantoru wygranę natychmiast zainkasował, a panu W., który dopiero teraz o wygranej się dowiedział i pośpieszył premjówkę wykupić, odmówił wydania sztuki.

Tłumaczy on się, że termin zastawu minął.

Pan W., który pożyczył tylko 70 rs., a więc ⅓ część wartości papieru, występuje przeciw panu E. na drogę sądową.

= Niemiła podróż listu.

Przed miesiącem pan H. wysłał list z Warszawy do Konstantytynowa, w pow. janowskim.

Adresat otrzymał pismo dopiero przed trzema dniami, ponieważ list był pierwotnie ekspedjowany do... Konstantynopola.

Powodem podróży była po części drobna omyłka wysyłającego, który na kopercie napisał „Konstantynonów”.

Zbyteczna sylaba wprowadziła w błąd urzędnika pocztowego i list powędrował do Stambułu, zkąd dopiero został zwrócony według adresu.

= Kradzieże.

Na Bugaju pod nrem 4-ym z mieszkania Dwojry Wołowoskóra, skradziono pod jej nieobecność bieliznę, garderobę i różne przedmioty, ogólnej wartości 327 rs. — Na Bednarskiej pod nrem 7-ym skradziono ze strychu bieliznę należącą do kilku lokatorów.

= Miła wizyta.

Bawiącemu w Warszawie mieszkańcowi gub. łomżyńskiej p. Józefowi K., skradziono w mieszkaniu Marjanny Janowskiej, ze skórzanego pugilaresu 130 rs. gotówką.

Podejrzany o udział w kradzieży nieznany z nazwiska a podający się za studenta uniwersytetu młody człowiek, który wprowadził pana K. w zasadzkę, ulotnił się bez wieści.

= Zaginiona.

Zamieszkała przy ulicy Chmielnej pod nrem 62-m Julja Brychte, licząca 13 lat wieku, wyszedłszy kilka dni temu z domu, więcej nie powróciła i pomimo energicznych poszukiwań, dotąd odszukaną nie została.

Zaginiona jest blondynką, okrągłej twarzy, ospowata.

= Podrzucenie.

Podrzucenia dzieci znowu stają się częstszemi

W kurytarzu domu nr 7 przy ulicy Twardej znaleziono niemowlę płci żeńskiej, mające około 3 dni życia.

Podrzutka odesłano do szpitala Dzieciątka Jezus.

= **Wypadki.** Na rogu Długiej i Bielańskiej omnibus hotelu krakowskiego przejechał Abrahama Fuchsa, który poniósł dotkliwe obrażenia na całem ciele i w stanie bezprzytomnym odwieziono go do szpitala.—Na placu Grzybowskim aparat Bergera najechał na konia dorożki nr 413; koń przebity dyszlem padł na miejscu.

= Weteran.

Coraz mniej już starych weteranów, a z każdym rokiem więcej ich ubywa.

Oto jak nam donoszą z włoszczowskiego powiatu, zmarł tam w dniu 12-ym sierpnia Grzegorz Niedziałkowski, b. podoficer wojsk Napoleona I-go.

Odbył on kampanję 1812-go r.

W chwili zgonu ś. p. Niedziałkowski liczył 94 lat wieku.

Sit ei terra levis!

= Strata pamiątki.

W Horodnie, pod Horyniem, w powiecie łuckim, w tych dniach pożar zniszczył pałac, a z nim kaplicę i bibljotekę.

W bibljotece tej, przed laty, Kraszewski czerpał wiedzę, tu napisał powieść swą „Nad Horyniem”, w tej kaplicy wiązał się węzły małżeńskiemi.

Majętność, niegdyś własność hr. Starzyńskich, od niedawna znajduje się w innych rękach.

= Dyfterytys.

Z okolic Jędrzejowa, w kaliskiem, donoszą nam o grasującym tam wśród dzieci dyfterytysie.

W ciągu ubiegłych dwóch tygodni zmarło na tę chorobę czterdzieścioro dzieci.

Władza lekarska przestrzega, aby po zmarłych palono odzież i pościel.

W chwili obecnej epidemja zdaje się słabnąć.

= Samobójstwo.

W jednym z hoteli kijowskich odebrał sobie życie warszawianin Władysław Mikuszewski.

List pozostawiony przezeń świadczy, iż uczynił to skutkiem rozczarowań życiowych.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Przeciw inwazji os i pszczół.

Mieszczanie nie potrzebują się liczyć z tą niedogodnością, albo przynajmniej bardzo rzadko. Za to po wsiach stanowi ona nieraz prawdziwą plagę. Miód podebrany z ula i złożony do spiżarni sprowadza niejednokrotnie do mieszkania całe roje pokrzywdzonych pracowników. Nic tu nie pomogą najszczelniejsze zamknięcia i opatrywania okien. Skrzydlate podjazdy zawsze znajdują sobie wstęp do środka, jak gdyby miały zaklętą moc przenikania murów. Miód wraca częściami z powrotem do ula, a oprócz miodu i wszelkie inne słodycze, napotkane w spiżarni, do których przecież nie mają już żadnego prawa. Zdaje nam się, że można się zabezpieczyć od owej inwazji, a pszczoły, które już się dostały, zmusić do ewakuacji przez zaaplikowanie następującego środka. Oto obok naczynia ze słodyczami umieścić kilka skorupek, napełnionych bobkowym olejkiem, zmięszanym z proszkiem aloesowym. Obydwóch tych substancyj można z łatwością dostać w każdej aptece.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Józefa z Charzyńskich **Sobolewska**, wdowa po inspektorze progimnazjum w Warszawie, w dniu 18-ym sierpnia 1885 r. w Nowo-Mińsku przeniosła się do wieczności, przeżywszy lat 72. Przewiezienie zwłok do Warszawy nastąpi w dniu 21-ym sierpnia, to jest w piątek, do kościoła św. Anny (po-bernardyńskiego), gdzie o godzinie **11-ej** zrana tegoż dnia odprawione będzie żałobne nabożeństwo za duszę zmarłej, a następnie w tymże dniu i z tegoż kościoła o godzinie **6-ej** po południu wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski, na które pozostałe dzieci i wnuczki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —2743

† W dniu 22-im sierpnia r. b., to jest w sobotę, o godzinie **10-ej** rano, w kościele św. Józefa Oblubieńca Najśw. Marji Panny (po-karmelickim) na Krakow.-Przed., odbędzie się nabożeństwo żałobne, za duszę ś. p. Jana **Olsztyńskiego**, na które w ciężkim smutku pozostała żona z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. 2—2738

† W dniu 22-m b. m., to jest w sobotę, jako w rocznicę śmierci ś. p. Łukasza **Brandysza**, w kościele Najśw. Marji Panny, na pamiątkę odbędzie się żałobne nabożeństwo, na które zaprasza się krewnych i znajomych. —2741—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO“.

Wiedeń 20-go sierpnia. — *Pol. Corr.* donosi z Petersburga: „Rokowania angielsko-rosyjskie toczą się bez przerwy. Przybiorą one wszelako obrót rozstrzygający dopiero po przybyciu do Petersburg

inżenierów, którzy na miejscu zdejmowali mapę Zulfikaru i otaczających go strategicznych pozycyj. Pierwotnie mapę tę wypracować mieli wspólnie inżenierowie Anglji i Rosji."

Berlin 20-go sierpnia. — W sprawie zajęcia przez Niemcy jednej z wysp Karolińskich przypominają tutaj, że w r. 1875-ym Anglja i Niemcy we wspólnej nocie zawiadomiły Hiszpanję, iż praw jej zwierzchnictwa nad Karolinami nie uznają, albowiem Hiszpanja nie wykazała żadnych dowodów rzeczywistej okupacji archipelagu. Handel na wyspach tamtejszych w $^3/_4$ częściach spoczywa w rękach niemieckich.

Berlin 20-go sierpnia. — Półurzędownie zapewniają, iż Niemcy, które niedawno z Hiszpanją zawarły bardzo korzystny traktat handlowy, załatwią spór o wyspę Yap w sposób uprzejmy i zgodny.

Paryż 20-go sierpnia. — Jenerał Jeanningros wydał odezwę wzywającą do składek na wystawienie w Paryżu pomnika dla żołnierzy poległych w r. 1870—71-ym. W odezwie znajduje się ustęp: „W odległości pięciuset mil pomnik ten ma być odpowiedzią na Germanję prusaków" (jest tu mowa o pomniku niederwaldzkim, *przyp. red.*).

Londyn 20-go sierpnia.—Zapewniają tutaj, że pełnomocnictwa sir Drummonda Wolffa są nader szerokie. Otrzymał on prawo układania się we wszystkich kwestjach, na dobie będących, z W. Portą. Musi wszakże co do każdego punktu porozumiewać się z gabinetem.

Londyn 20-go sierpnia.—Materjały, które posłużyć miały do budowy kolei Berber-Suakim, przeznaczył rząd obecnie do budowy linij łączących warownie Chatham, Portsmouth i Plymouth. Linje te będą połączone z całą siecią kolei w kraju, tak, iż w razie potrzeby ze wszystkich stron Anglji wojska będą mogły być skoncentrowane na południowem wybrzeżu.

Londyn 20-go sierpnia. — Tkacze w Oldham postanowili przedłużyć zmowę do listopada, jeżeli fabrykanci nie cofną obniżenia płacy o 10%. Stanowi to dla nich stratę miljona funtów szterlingów.

Kair 20-go sierpnia. — Minister wojny i spraw wewnętrznych, Abdel Kader basza, były gubernator Sudanu, przygotowuje proklamację do ludności arabskiej, wykazującą konieczność odzyskania przez Egipt Sudanu.

(Ajencja północna.)

Sofja 20-go sierpnia.—Książę Aleksander, odpowiadając na przemowy powitalne w chwili powrotu, wyraził zadowolenie, iż ruch macedoński może być uważanym za zupełnie wygasły.

Skutari 20-go września.—Na wybrzeżu północno-albańskiem utworzyła się liga mająca na celu oprzeć się zbrojnie wszelkim nowatorstwom zaprowadzanym przez rząd. Mirydyci przedsiębiorą dalej napady w celu grabieży. W najświeższem starciu stracili kilku zabitych. W okręgu monastyrskim zaszły również rabunki.

Konstantynopol 20-go sierpnia.—Sir Drummond Wolff przybył tu dzisiaj okrętem i pozostać musi w kwarantannie do soboty rano.

Kair 20-go sierpnia. — Część tutejszych wojsk angielskich, a mianowicie baterja artylerji, rota inżenierska, trzy bataljony piechoty linjowej oraz trzy bataljony gwardji pieszej, ma powrócić prosto do Anglji, zaś jeden bataljon piechoty szkockiej będzie wyprawiony na Maltę. Wiadomość o zajęciu przez powstańców Debbehu i Abbuhusi potwierdza się. Powstańcy postępują ku Nowej Dongoli.

Bombaj 20-go sierpnia. — Rozstrzygniętą została przez sędziego śledczego sprawa niejakiego Manowicza, aresztowanego przed kilkoma tygodniami w skutek podejrzenia, że jest szpiegiem rosyjskim. Ponieważ Manowicz nie mógł złożyć zażądanej kaucji, został zatem skazany na półroczne więzienie.

Telegramy handlowe.

Berlin **20-go sierpnia, godzina 5 minut 10 po południu.**

Giełda ciągle beźzmiennie usposobiona. Ruch mały. Wpływy wiadomości rozmaitej natury, dochodzące z różnych stron, są albo chwilowo działające, albo też wcale nie oddziaływają. Kursa w ogóle niezmienione. Wartości spekulacyjne bez zmiany. Akcje kredytowe po pewnych wahaniach ostatnio zatrzymały się na poziomie dwu dni ostatnich. Udziały dyskontowo-komandytowe bez zmiany również. Wartości kolejowe o drobnostkę niżej, między niemi i rosyjskie. Bankowe bez zmiany. Renty obce nieco słabiej. Rosyjskie wartości bez zmiany, ruble również żadnym zmianom kursowym nie uległy. Żyto w towarze gotowym o 1.75, na dostawę o 2 marki taniej z powodu małego pokupu i niższych notowań w New-Yorku.

Berlin 20-go sierpnia *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban. ros. w tr. nat.	201.60	Akcje kredytowe . .	467.—
Weksle na Warszawę	201.30	Listy zast. ser. I-ej .	61.50
Wek. na Peters. krótk.	201.10	Weksle na Lon. krótk.	20.38
Wek. na Peters. dług.	199.70	„ „ długot.	20.30
Bil. ban. ros. na dost.	201.75	Żyto z dost. na jesień	138.75
Wschodnia poż. II em.	60.—	Żyto na wiosnę . . .	140.78

Petersburg 20-go sierpnia.

Weksle na Londyn	$23^{13}/_{16}$ $^{27}/_{32}$
Pożyczka premjowa I-ej emisji	$221^1/_4$
„ „ II-ej emisji	$214^1/_4$
Półimperjały	8.20

Kursa rubli w Berlinie w obu terminach, jak również kursa weksli na Warszawę i Petersburg, wreszcie i innych wartości rosyjskich, pozostały w porównaniu z dniem poprzednim zupełnie niezmienione. Wpływy o których wspomina telegram powyższy, są to artykuł „Standard'a" w sprawie afgańskiej; dalej wiadomości o złem usposobieniu giełdy berlińskiej, wreszcie niezbyt pocieszające wieści o zdrowotności południowego wybrzeża Europy. Wszystko to, jak widzimy, giełda berlińska przyjmuje obojętnie, nie zmieniając pozycji wyczekującej, jaką od dawnego już czasu zajęła. Wynika ztąd, że zniżka wczorajsza kursów walut obcych na giełdzie warszawskiej, będąca skutkiem przeważnie miejscowych warunków, nie miała poważniejszych podstaw i że jeżeli szacowania dzisiejsze nie będą bardziej stanowcze, a zaofiarowanie miejscowe się zmniejszy, spodziewać się można zwyżki czyli powrotu do kursów onegdajszych. Notowania dnia poprzedniego były 201.60, 201.75, 467, 140.50, 142.75.

J. Wł.

Gdańsk 19-go sierpnia.

Pszenica cena najwyższa	7.20
„ „ regulacyjna bieżąca	6.85
„ „ na dostawę wrz., paź.	6.80
Żyto cena za polskie	4.75
„ „ regulacyjna	4.85
„ „ na dostawę wrz., paź. . .	4.90
Jęczmień browarny	4.30
„ na paszę	—.—
Groch do jedzenia	—.—
„ na paszę	—.—

Charków 20-go sierpnia.—Ruch jarmarczny już się rozpoczyna. Spodziewanym jest znaczny zjazd kupców. Interesa rozpoczną się po sobocie.

CENY ZBOŻA

dnia 20-go sierpnia 1885 r. na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica: wyborowa 111 — 116, średnia 100—109, ordynaryjna 90—98.

Żyto: wyborowe 81 — 83, średnie 75 — 80, ordynaryjne — — —.

Jęczmień: wyborowy nowy 78—85, średni —.—, ordynaryjny — — —

Owies: wyborowy 98—105, średni 90 — 96, ordynaryjny 80 — 88.

Gryka 90 — 95. **Groch** 77 — 85, — — —. **Kasza Jaglana** wyborowa 120—140, średnia 120—140, ordynaryjna 120—140.

Z TARGÓW ZBOŻOWYCH.

Z rynku libawskiego pod datą 17-go b. m. donoszą o ciągle bardzo słabych dowozach i pomimo to usposobieniu słabem i niepewnem.

Pszenica bez dowozu—ceny bez zmiany.

Żyto w towarze gotowym ciężkim $87^1/_2$ kop. pud. Na dostawę późniejszą $86^1/_2$. Usposobienie słabe.

Jęczmień bez zmiany — lepsze gatunki 83 do 88 kopiejek za pud.

Owies bez dowozu a jednak ceny niższe. Płacono wyborowy do 83 kop. za pud—inne gatunki niżej.

Siemię lniane litewskie 150 do 155 kopiejek za pud się płaci.

Dowóz zboża w dniu 13-ym sierpnia 13, w dniu 14-m sierpnia 26 wagonów.

Z Królewca korespondenci nasi pp. Goldstern i Löwenherz pod datą 18 sierpnia donoszą, iż usposobienie panowało tam nieco słabsze.

Pokup mniejszy—ceny dążyły ku zniżce.

Płacono za pszenicę wedle jakości: sandomierską 125 do 131-funtową 113—117 kop., białą 118—130-funt. 101 do 117 kop., czerwoną 122 do 130-funt. 108 do 112 kop. za pud.

Żyto spokojnie. Płacono 111—124-funtowe stare 76 do 89 kop. za pud., 114-funt. nowe 80 do 85 kop. za pud.

Jęczmień spokojnie.

Owies bez podaży—mimo to tani.

Dowóz zboża rosyjskiego w tymże dniu 48 wagonów wynosił.

J. Wł.

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchodzą		Przychodzą	
	godziny	i minuty		
Warszawsko-Wiedeńska:				
spieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	45 wiecz.	8	35 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	15 wiecz.	6	15 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	25 po poł.
Osobowy 3 klasy	5	— rano	10	30 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutn	5	— po poł.	9	15 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po p
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz
Osobowo-towarowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Osobowo-miejscowy do Mrozów . .	5	30 po poł.	9	18 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 3 klasy	10	13 rano	7	43 wiec
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	4	53 ranoz.
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	— po poł
Osobowy do Lublina	7	45 rano	10	58 wiecz.
Powyższe pociągi łączą się z drogą dąbrowską				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	12 rano
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	45 wiecz.	10	45 rano
Osobowy	9	20 rano	8	12 wiecz.
Osobowo-miejscowy do Nowo-Georgiewska	4	— po poł.	9	19 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk				
Osobowy	6	46 rano	2	59 po poł.
Osobowy	2	50 po poł.	8	55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespolsk				
Osobowy	2	10 po poł.	7	30 rano
Osobowy	8	8 wiecz.	3	34 po poł

Pociągi spacerowe.

a) w każdą niedzielę i święto:

Do **Skierniewic** oraz stacyj i przystanków pośrednich pociągami odchodzącemi o godzinie 5-ej, 6-ej i 10-ej rano oraz o 3-ej m. 15 po południu. Powrót tylko oddzielnym pociągiem, przybywającym do Warszawy o godzinie 11-ej m. 5 wieczorem.

Do **Mrozów** oraz stacyj i przystanków pośrednich. osobny pociąg wychodzący z Pragi o godzinie 9-ej minut 50 z rana, a powracający na Pragę o godzinie 9-ej minut 59 wieczorem.

Do **Nowogeorgiewska** oraz stacyj i przystanków pośrednich ze stacji Warszawa nadwiślańska pociąg wychodzący o godzinie 7-ej minut 45 rano, a powracający na stację Warszawa nadwiślańska o godzinie 10-ej minut 58 wieczorem.

b) w każdą sobotę i w przeddzień każdego święta:

Do **Ciechocinka** wyjazd każdym pociągiem kolei bydgoskiej po cenach o 20% zniżonych, powrót w poniedziałek lub nazajutrz po święcie, również każdym pociągiem.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою—Варшава 9 (21 Августа) 1885 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.